ACTA UNIVERSITATIS LODZIENSIS
FOLIA HISTORICA 65, 1999

https://doi.org/10.18778/0208-6050.65.02

Radosław Żurawski vel Grajewski

SPRAWA BELGIJSKA W DZIAŁALNOŚCI POLITYCZNEJ KSIĘCIA ADAMA JERZEGO CZARTORYSKIEGO WOBEC WIELKIEJ BRYTANII (1831–1833)

Od chwili wybuchu rewolucji wrześniowej w Brukseli i Powstania Listopadowego w Polsce na arenie dyplomacji europejskiej oba te wydarzenia pozostawały ze sobą w ścisłym związku, wzajemnie na siebie oddziałując. Kwestia belgijska stała się głównym przedmiotem obrad konferencji ambasadorów Wielkiej Brytanii, Francji, Rosji, Austrii i Prus, toczącej się od 4 listopada 1830 r. w Londynie. Zadaniem zgromadzonych reprezentantów pięciu mocarstw było uregulowanie konfliktu belgijsko-holenderskiego na drodze dyplomatycznej. Sprawa polska od 29 listopada 1830 r., kiedy to wojsko wraz z ludnością stolicy przepędziło Rosjan z Warszawy, rozstrzygała się przez następnych dziewięć miesięcy na polach bitew – a zatem na drodze militarnej, nie prowokując nigdy tak intensywnych działań dyplomacji europejskiej jak kwestia belgijska[1]. Mimo to, powstanie w Polsce, paraliżując możliwości wywierania przez Rosję bardziej zdecydowanego wpływu na rozstrzygnięcia, jakie zapadały na konferencji londyńskiej w sprawie Belgii, było istotnym czynnikiem kształtującym sytuację polityczną w Europie w latach 1830–1831. O jego znaczeniu dla prowadzonych w Londynie negocjacji i o związkach polsko-belgijskich w tym okresie istnieje dosyć bogata literatura przedmiotu[2]. Fakt ten zwalnia mnie ze szczegółowego przypominania wzajemnych polsko-belgijskich odniesień z czasów Powstania Listopadowego. Z punktu widzenia interesującego mnie tematu warto

[1] R. de Schryver, *Rewolucja belgijska a Powstanie Listopadowe 1830–1831*, [w:] *Belgia-Polska. Bilans i perspektywy badawcze*, Lublin 1988, s. 56.

[2] F. Perelman-Liwer, *La Belgique et la Révolution polonaise de 1830*, Bruxelles 1948; W. Rostocki, *Z badań nad kontaktami polsko-belgijskimi w drugiej ćwierci XIX wieku*, „Roczniki Humanistyczne" 1974, t. 22, z. 2, historia, s. 161–183; W. Zajewski, *Belgia wobec Powstania Listopadowego*, [w:] *Powstanie Listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne. Militaria. Europa wobec powstania*, red. idem, Warszawa 1990, s. 465–481; idem, *L'Europe face a la revolution en Belgique et en Pologne en 1830–1831*, „Acta Poloniae Historica" 1994, t. 69, s. 81–97; idem, *Tradycje rewolucji francuskiej 1789 r. w Warszawie i Brukseli 1830–1831*, „Kronika Warszawy" 1989, nr 4, s. 181–203.

jednakże zwrócić uwagę, że trwająca w Londynie od końca 1930 r. konferencja mocarstw sprawiła, iż Wielka Brytania stawała się centrum europejskiej dyplomacji. Wobec rozchwianej jeszcze po rewolucji lipcowej Francji i wyczerpanej walką z polskim powstaniem Rosji, bez względu na problemy wewnętrzne związane z przeprowadzaną właśnie reformą parlamentarną, na arenie międzynarodowej wyrastała ona na oazę spokoju i stabilności. W 1831 r. z powodzeniem mogła odgrywać rolę arbitra pragnącego, na drodze negocjacji, narzucić własne rozwiązania najdrażliwszych sporów politycznych na kontynencie. Dyplomacja brytyjska starała się z jednej strony powstrzymać ambicje Francji dotyczące wchłonięcia prowincji belgijskich[3], z drugiej zaś przeciwdziałać akcji Mikołaja I wspierającego pretensje króla Holandii Wilhelma I do odzyskania swego panowania w Brukseli. W tej drugiej kwestii sprawa polska jako narzędzie polityki brytyjskiej miała znaczenie pierwszorzędne. Jednocześnie, jak udowadniają w swych pracach J. A. Betley i W. Zajewski, przez Foreign Office była traktowana w sposób czysto instrumentalny[4].

Kwestia belgijska nie znalazła swego finału przed upadkiem powstania w Polsce. Udający się na emigrację książę Adam Czartoryski, nie przypadkiem wybierając Londyn jako cel swojej pierwszej podróży, mógł nadal oczekiwać, że sprawa ta stanie się powodem dalszych komplikacji dyplomatycznych w stosunkach między mocarstwami, a w sprzyjających okolicznościach, w połączeniu z innymi dzielącymi je kwestiami spornymi, może spełnić rolę katalizatora konfliktu na większą skalę. Były prezes Rządu Narodowego i kierownik polityki zagranicznej powstania był dobrze wprowadzony w dotychczasowe działania dyplomacji polskiej w tej sprawie. Jego autorytet uznali rezydujący w stolicach państw zachodnich przedstawiciele rządu powstańczego – generał Karol Kniaziewicz i hrabia Ludwik Plater w Paryżu oraz kasztelan Julian Ursyn Niemcewicz w Londynie, którzy w sposób automatyczny oddali się pod jego rozkazy. To pozwoliło Czartoryskiemu na kontynuację działań politycznych w obu krajach i niejako „z marszu" przejęcie tych kontaktów z gabinetami zachodnimi, które nawiązała jeszcze dyplomacja powstańcza.

Spojrzenie na sprawę belgijską oczami emigracyjnej „dyplomacji" Czartoryskiego w kontekście jej aktywności na terenie Zjednoczonego Królestwa

[3] O obawie przed wzmocnieniem wpływów Francji na kontynencie i zagarnięciem przez nią Belgii jako o stałym czynniku kształtującym politykę brytyjską w okresie Powstania Listopadowego patrz: J. Feldman, *U podstaw stosunków polsko-angielskich 1788–1863*, Warszawa 1933, s. 25; M. Kukiel, *Czartoryski and European Unity 1770–1861*, New Jersey 1955, s. 181–182.

[4] J. A. Betley, *Belgium and Poland in International Relations 1830–1831*, The Hague 1960, s. 242–253; W. Zajewski, *„Polski margines" londyńskiej konferencji pięciu mocarstw w 1830–1831*, „Przegląd Historyczny" 1962, t. 53, s. 547–567.

stanowi przedmiot moich zainteresowań. Celem niniejszego szkicu jest próba odpowiedzi na szereg związanych z tym zagadnieniem pytań.

1. Jaką rolę w podejmowanych wobec Wielkiej Brytanii działaniach odgrywała sprawa belgijska, w jaki sposób i do jakich celów była przez stronę polską wykorzystywana?

2. Czy w skupiającym się wokół księcia Adama środowisku polskiej emigracji faktycznie wiązano z nią jakieś nadzieje na konflikt międzynarodowy?

3. Czy przez Foreign Office czynnik polski nadal był wykorzystywany przy rozgrywaniu tej kwestii w stosunkach z innymi mocarstwami, a jeśli tak, to z jakich względów i w jaki sposób interesował dyplomatów brytyjskich?

4. Czy i dla osiągnięcia jakich celów dochodziło do współpracy brytyjsko-polskiej w tej sprawie?

Początkowo – jeszcze w okresie agonii powstania i tuż po jego upadku – akcja polska na terenie Wielkiej Brytanii była prowadzona przez przebywającego na Wyspach J. U. Niemcewicza i Aleksandra Walewskiego zgodnie z kierunkiem wytyczonym przez wcześniejszą misję Romana Załuskiego z czerwca 1831 r.[5] Jej celem było doprowadzenie do zajęcia się sprawą polską przez londyńską konferencję mocarstw i podobnie jak w wypadku kwestii belgijskiej stworzenie z niej w ten sposób sprawy międzynarodowej. Na stanowisko zajęte przez Foreign Office wobec Belgii powoływał się Niemcewicz już podczas swej pierwszej, po przybyciu na Wyspy Brytyjskie, rozmowy z lordem Henrym Palmerstonem (kierownikiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ówczesnym wigowskim gabinecie lorda Charlesa Greya) odbytej w towarzystwie Walewskiego 26 sierpnia 1831 r. Palmerston nie dostrzegł jednak żadnych analogii pomiędzy obiema sprawami i odmówił przedstawienia królowi Anglii Wilhelmowi IV listu od księcia Czartoryskiego przesyłanego za pośrednictwem kasztelana[6]. Miła atmosfera, w jakiej przebiegło spotkanie, nie zmieniła faktu, że Palmerston był w owym czasie jak najdalszy od myśli o podnoszeniu sprawy polskiej na konferencji londyńskiej. Wobec odnowienia się wojny belgijsko-holenderskiej i interwencji wojsk francuskich, które uratowały Belgów przed klęską w tzw. kampanii dziesięciodniowej odbytej właśnie w początkach sierpnia, obawy brytyjskie odnośnie do dalszych zamiarów Francji względem Belgii ponownie wzrosły, uniemożliwiając porozumienie się obu mocarstw w sprawie wspólnej akcji na rzecz Polski[7].

[5] F. Perelman-Liwer, *op. cit.*, s. 31–41; W. Zajewski, *Belgia...*, s. 473–475; J. Dutkiewicz, *Francja a Polska w 1831 r.*, Łódź 1950, s. 122–125.

[6] J. U. Niemcewicz, *Dziennik pobytu za granicą od dnia 21 lipca 1831 r. do 20 maja 1841 r.*, t. 1, *1831–1832*, Poznań 1876, s. 25–26.

[7] J. Dutkiewicz, *Francja...*, s. 125; idem, *Anglia a sprawa polska w latach 1830–1831*, Łódź 1967, s. 68–69; J. Łaptos, *Historia Belgii*, Wrocław 1995, s. 162–163; J. Balicki, M. Bogucka, *Historia Holandii*, Wrocław 1989, s. 314.

Kolejna rozmowa odbyta przez Niemcewicza z Palmerstonem 13 września, a zatem już po upadku Warszawy[8], dała podobny rezultat. Kasztelan nakłaniał lorda do uznania przez Wielką Brytanię rządu polskiego i proponował domagać się od Rosji zawieszenia broni i zwołania kongresu jak w sprawie Belgii. Palmerston odmówił jednak twierdząc, że w kwestii belgijskiej sam król Wilhelm I domagał się mediacji mocarstw, gdy w sprawie polskiej car wyraźnie sprzeciwia się obcej ingerencji. Na zupełnie już w tym momencie nierealne sugestie Niemcewicza, aby domagać się od Rosji przyłączenia do Królestwa Polskiego tzw. ziem zabranych – litewskich i ruskich prowincji cesarstwa – oraz poszukiwać poparcia Austrii ofiarując tron polski jednemu z jej arcyksiążąt, odpowiedział także odmownie, przyrzekając jedynie stać na straży praw przyznanych Polsce przez traktat wiedeński i wymawiając się pilniejszą do załatwienia sprawą belgijską[9]. Te same argumenty i propozycje powtórzone przez Niemcewicza w sześć dni później podczas spotkania z premierem Greyem przyniosły ze strony lorda jedynie wyrazy współczucia, jednak bez żadnych konkretnych obietnic działania na rzecz Polski[10].

Na początku października było już dla wszystkich jasne, że powstanie w Polsce dogorywa. Palmerston radził Niemcewiczowi, aby Polacy pogodzili się z Mikołajem I i twierdził, że nigdy żadnego poparcia dla ich sprawy nie obiecywał[11]. Zrozpaczony Niemcewicz z coraz większym smutkiem odbierał kolejne wiadomości z kraju o nadciągających z Litwy do Królestwa nowych wojskach rosyjskich. Pocieszał się, że są to umyślnie rozpowszechniane przez Rosjan informacje przeznaczone „dla króla pruskiego, Holandyi i postrachu Francuzów", mające na celu wzmocnienie pozycji dyplomacji rosyjskiej na konferencji londyńskiej. Dostrzegał usztywnienie się stanowiska mocarstw zaborczych wobec Belgii[12]. „W mowie króla holenderskiego widać

[8] Wiadomość o upadku Warszawy, która w tych dniach dotarła do Londynu, wywarła duże wrażenie na politykach brytyjskich, co od razu zauważyli przedstawiciele Holandii przebywający tam w związku z trwającą konferencją uznając, że fakt ten będzie miał duże znaczenie dla dalszego jej przebiegu. Patrz list A. R. Falcka i barona van Zuylen do barona Verstolk van Soelen z 20 IX 1831 r.: „[...] le succès de la Russie a fait une impression d'autant plus vivre sur eux que jusqu'ily a peu de tems, ils étaient persuadés que la Pologne était perdue pour Elle. Lord Grey et Lord Palmerston surtout ne cachaient pas leur sentiment à cet égard". Cyt. za *Appendix XIII*, [w:] J. A. Betley, *op. cit.*, s. 284.

[9] J. U. Niemcewicz, *op. cit.*, s. 53–54. Jeszcze w trzy tygodnie po tej rozmowie Niemcewicz dowiedział się od podsekretarza stanu w Foreign Office Johna Backhouse, „że lord Palmerston tak był zajęty interesami Belgów, Grecyi, reformy, że jeszcze pono pism moich nie czytał" (*ibidem*, s. 79).

[10] *Ibidem*, s. 60–62.

[11] *Ibidem*, s. 82–83.

[12] *Ibidem*, s. 85 (zapis z 7 X 1831 r.): „Nie dziwujmy się, że nas tu nie chciano uznać za pełnomocników, kiedy też same dwory co na konferencyach oddały już koronę Belgów Leopoldowi; Moskwa, Austrya i Prusy dziś posłów jego przyjąć nie chcą".

chęć orężem nawet odzyskania Belgium. Przygotowania Prus do wojny powiększają się co dzień" – pisał[13]. Jednocześnie odnotowywał niezmienną wolę pokojowego rozstrzygnięcia sporu belgijsko-holenderskiego wyrażoną w parlamencie przez brytyjskiego monarchę.

Pod koniec 1831 r. kwestia belgijska nadal była głównym powodem napięć w stosunkach międzynarodowych w Europie. Kierujący polityką zagraniczną imperium rosyjskiego kanclerz Karol Nesselrode 8 października wysunął wobec ambasadora brytyjskiego w Petersburgu lorda Williama Heytesbury'ego zastrzeżenia co do konieczności uznania tytułu Leopolda I wybranego w czerwcu przez belgijski Kongres Narodowy na króla Belgów. Pod naciskiem państw Świętego Przymierza 14 października podpisano traktat XXIV artykułów wprowadzający niekorzystne dla Belgii zmiany terytorialne w jej rozgraniczeniu z Holandią i w miesiąc później zmuszono Brukselę do jego ratyfikacji[14]. Upadek Polski wyraźnie zaciążył na takim rozstrzygnięciu sprawy, ale wbrew nadziejom Niemcewicza do wojny między mocarstwami na jej tle nie doszło. W listopadzie Palmerston zaapelował do cara o bardziej humanitarne postępowanie wobec Polski[15]. Jednocześnie mogło się wydawać, że zarysowuje się pewne zbliżenie w stosunkach brytyjsko-rosyjskich uwieńczone porozumieniem co do wspólnego działania i konsultowania się w kwestii belgijskiej[16].

Na początku grudnia Niemcewicz próbował zainteresować sprawą polską posłów do parlamentu brytyjskiego, ale wszyscy, jak mówił, byli pochłonięci reformą parlamentarną i Belgią, wszystko inne odkładając na później[17]. Okazało się bowiem, że porozumienie z Rosją nie zostało wcale osiągnięte. Mikołaj I odmówił ratyfikacji traktatu XXIV artykułów i udzielił nagany swoim przedstawicielom w Londynie za jego podpisanie. Wiadomość ta dotarła do Niemcewicza 22 grudnia – w dniu przyjazdu do Londynu księcia Czartoryskiego. „Widać, że car chce wojny w Europie" – komentował postępowanie Mikołaja I sędziwy wygnaniec – „inne dwory nie chcą, lecz przymuszone będą do niej. Holandia czyni przygotowania [...] Nieuznanie protokółu (sic) względem Belgii przez cara przymusi Anglią i Francyą do obstawania przy królu Leopoldzie, stąd wojna między nieugiętym despotyzmu systemem a zagorzałym jakobinizmem. Daj Boże, by strona przyjaciół rozsądnej wolności wmięszała (sic!) się w te kłótnie i jak pośredniczka nachyliła szalę na stronę wolnokonstytucyjnych rządów, wtenczas i dla nas otworzy się pole odzyskania niepodległości"[18].

[13] *Ibidem*, s. 99 (zapis z 20 X 1831 r.).

[14] W. Zajewski, *Belgia...*, s. 478; idem, *„Polski margines"...*, s. 564–565.

[15] K. Bourne, *Palmerston. The Early Years 1784–1841*, London 1982, s. 354.

[16] Biblioteka Polska w Paryżu (dalej BP), rkps 545/3, *Convention Between His Majesty and the Emperor of All the Russians Signed at London 16th November 1831*, (Papiery Zamoyskiego), s. 461–462.

[17] J. U. Niemcewicz, *op. cit.*, s. 129 (zapis z 5 XII 1831 r.).

[18] *Ibidem*, s. 138–139 i 143.

Stosunki między mocarstwami zaczęły się na nowo komplikować. Rządy Austrii i Prus także odmawiały ratyfikacji traktatu. Poirytowany Palmerston pisał do George'a Williama Chada posła brytyjskiego w Berlinie: „Powiedz P[anu] Ancillonowi [Johann Peter Friedrich – pruski minister spraw zagranicznych – R. Ż.], że zaczynamy żałować, iż nie wzięliśmy bardziej zdecydowanego udziału w sprawach polskich przed zdobyciem Warszawy, moglibyśmy zrobić trochę dobrego w Polsce i mieć mniej kłopotów z tym traktatem"[19]. Jednocześnie premier Grey zaprosił Czartoryskiego na obiad do swej prywatnej rezydencji, co w brytyjskich kręgach politycznych zostało odczytane jako reakcja na postawę Petersburga wobec kwestii belgijskiej i stało się przyczyną korespondencyjnej kłótni między lordem a żoną ambasadora rosyjskiego w Londynie księżną Dorotą Lieven – dotąd pozostającą z Greyem w bardzo zażyłych stosunkach[20].

Tymczasem, za namową ambasadora Francji w Wielkiej Brytanii księcia Maurice de Talleyranda, Czartoryski przybył do Londynu. Po rozmowie z francuskim dyplomatą, którą odbył 25 grudnia w towarzystwie Niemcewicza, książę doszedł do wniosku, że „interes belgijski długo jeszcze pociągnie i nie wiadomo jak się jeszcze obróci"[21]. Talleyrand był zdania, że mimo istniejących w Europie napięć, nie należy spodziewać się wojny między mocarstwami. Przewidywał, iż Anglia będzie dążyła do utrzymania *status quo* i zapewnienia sobie współpracy Rosji w rozwiązywaniu sprawy belgijskiej, co uczyni ją skłonną raczej do ustępstw wobec Mikołaja I niż do popierania sprawy polskiej[22]. Przyszłość Belgii nadal jednak stanowiła tego rodzaju problem polityczny w stosunkach brytyjsko-rosyjskich, który skłaniał Czartoryskiego do snucia spekulacji odnośnie do możliwości rozstrzygnięć wojennych[23].

[19] List H. Palmerstona do G. W. Chada z 30 XII 1831 r., *Appendix XIV*, [w:] J. A. Betley, *op. cit.*, s. 288.

[20] Patrz list lorda Greya do lorda kanclerza Henry'ego Broughama z 1 I 1832 r.: „Był u nas na obiedzie [...] biedny Czartoryski. Istotnie na widok jego serce się kraje. A teraz ci przeklęci Moskale robią co tylko mogą, by pomieszać sprawę belgijską. Prawdziwie żałować trzeba, że przeszłego lata nie mieliśmy mocy wysłać flotę na Bałtyk, by sprawę polską do porządku doprowadzić". Cyt. za L. Gadon, *Emigracja polska. Pierwsze lata po upadku powstania listopadowego*, t. 1, Kraków 1901, s. 199. Patrz też: list A. J. Czartoryskiego do Legacyi [L. Platera i K. Kniaziewicza] z 9 I 1832 r. [w:] *Korrespondencye Księcia Adama Czartoryskiego*, [w:] *Album Muzeum Narodowego w Rapperswyl, na stoletnią rocznicę 1772 r. wydano staraniem W. Platera*, Poznań 1872, s. 154–155.

[21] List A. J. Czartoryskiego do L. Platera i K. Kniaziewicza z 25 XII 1831 r., [w:] *Korrespondencye...*, s. 142.

[22] W. Zamoyski, *Jenerał Zamoyski 1803–1868*, t. 3, *1832–1837*, Poznań 1914, s. 20–21.

[23] List A. J. Czartoryskiego do Legacyi z 2 I 1832 r., [w:] *Korrespondencye...*, s. 151: „Tutaj nie rozumieją, aby Moskwa mogła zacząć wojnę na wiosnę, bo nie będzie miała o czem i nadto jest wycieńczona; ale przytem wątpią, aby się zgodziła co do Belgii, a tym mniej co do Polski. Rzeczy zostaną w zawieszeniu i ciągnąć się będą; chyba, że jaki zupełnie niespodziewany wybuch omyli wszelkie rachuby".

Z jednej strony taka perspektywa była przez księcia oczekiwana i pożądana, z drugiej jednak dostrzegał, że kwestia belgijska, silnie absorbując uwagę dyplomacji brytyjskiej, uniemożliwiała głębsze zainteresowanie Foreign Office sprawą polską. „Ja tu widziałem prawie wszystkich prócz kanclerza będącego na wsi" – pisał w liście do Ludwika Platera. „Wszyscy uprzejmi ale interes stoi. Reforma i Belgia wyłącznie zajmują"[24]. Wiadomość, że obradujące na konferencji mocarstwa dały Holandii termin do 15 stycznia 1832 r. na przyjęcie postanowień traktatu XXIV artykułów, dotarła do Czartoryskiego wraz z informacjami o niejednoznacznym stanowisku Rosji wobec tej kwestii. Mikołaj I obiecując użyć swojego wpływu, aby skłonić Wilhelma I do akceptacji postanowień konferencji, jednocześnie sam odkładał ratyfikację układu przez Rosję do czasu wyjaśnienia stanowiska Holandii. Odmiennie postępowały Wielka Brytania i Francja, które 31 stycznia ratyfikowały ów traktat prezentując solidarną postawę wobec pozostałej trójki mocarstw.

Stanowisko konferencji londyńskiej wobec kwestii belgijskiej stało się dla Czartoryskiego argumentem służącym do propagowania konieczności zajęcia się przez nią także sprawą polską. Już w połowie stycznia ukazała się powstała w kręgu współpracowników księcia broszura *The Polish Patriots and the Conference*, w której wskazywano, że bezpośrednią inspiracją powstania w Polsce w 1830 r. była rewolucja belgijska, a zwłaszcza sposób, w jaki ustosunkowały się do niej mocarstwa europejskie[25]. Zwołanie międzynarodowej konferencji w jej sprawie i ogłoszenie woli utworzenia niepodległego państwa belgijskiego ukazywano w niej jako wyraźną zachętę dla polskich spiskowców. Przypominano, że według postanowień traktatu wiedeńskiego król Wilhelm I mógł żądać pomocy od jego sygnatariuszy w celu przywrócenia swej władzy nad zbuntowanymi prowincjami. Tymczasem odmówiono mu jej udzielając poparcia niepodległościowym aspiracjom Belgów. Na tej podstawie formułowano twierdzenie, że konferencja mocarstw, łamiąc postanowienia wiedeńskie, poparła sprawę belgijską, co z kolei stwarzało podstawę do wysunięcia żądania, aby zajęła się także problemem niepodległości Polski. Według autora broszury (podpisanej inicjałami E. S.) konieczność ta wynikała nie tylko z moralnej odpowiedzialności konferencji za wybuch powstania, do którego stanowisko mocarstw w kwestii belgijskiej z jesieni 1830 r. mogło zachęcać, ale także z faktu, że prawa Polski potwierdzone traktatem wiedeńskim uzyskały gwarancje międzynarodowe, a zatem silniejszą legalistyczną podstawę niż te, których mimo jej braku nie odmówiono Belgii. Teza ta była formułowana jeszcze przez dyplomację polską w początkach powstania[26],

[24] Biblioteka Czartoryskich (dalej BCz), rkps 5274, list A. J. Czartoryskiego do L. Platera z 6 I 1832 r., s. 15; patrz też: *Korrespondencye...*, s. 152–153.

[25] BP, rkps 361, *Akta Misji Polskiej w Paryżu 1832*, t. 12, s. 99–101; (s. 1–3 broszury).

[26] Gustaw Małachowski, minister spraw zagranicznych w powstańczym rządzie księcia

teraz na nowo posłużył się nią Czartoryski. W przedkładanych rządowi brytyjskiemu memoriałach przekonywał, że jeśli mocarstwa interweniowały po stronie Greków w ich sporze z Turcją, która wskutek podboju od 300 lat posiadała Grecję bez żadnych warunków i jeśli opowiedziały się po stronie Belgów, mimo że traktaty międzynarodowe nakazywały poprzeć Wilhelma I posiadającego Belgię na mocy postanowień wiedeńskich, to tym bardziej powinny one zająć się sprawą Polski, której związek z Rosją był w świetle układu z 1815 r. obwarowany licznymi warunkami, a utrata niepodległości stosunkowo niedawna[27]. W obszernym liście do lorda kanclerza Henry'ego Broughama Czartoryski pytał z wyrzutem: „Czy dziś ministerium angielskie nie zrobi tego dla nieszczęśliwej Polski, co zrobiło dla Belgii, dla Grecji, nie naglone żadną przysięgą, żadnym traktatem. – Co nawet dla Belgii a szczególniej dla Grecji zrobił sam cesarz Mikołaj. Czy sprawa nasza mniej święta jak sprawa Grecji lub Belgii. Czy Europa mniej się nią sympatyzuje (sic), mniej z niej korzysta? [...]. Nieinterwencja! O nie powiadajcie nam tego. – Gdzież było to magiczne słowo, które sercu ludzkiemu każe być kamieniem, a uczuciom ludzkości fałszywym rachunkiem, gdzież to słowo było kiedy szło o Belgią, o Grecją (sic)"[28].

Pod koniec stycznia 1832 r. sprawa belgijska stała się przedmiotem obrad Izby Lordów, co po raz pierwszy wzbudziło w księciu nadzieję, że stanie się to okazją do poruszenia na forum parlamentu brytyjskiego kwestii polskiej. Sam jednak nie podjął jeszcze żadnych działań, aby sprowokować taką sytuację[29]. Mimo to, podczas debaty wątek polski faktycznie się pojawił w kontekście dyskusji o tzw. pożyczce rosyjsko-holenderskiej.

Czartoryskiego, w wydanym wiosną 1831 r. cyrkularzu dyplomatycznym zwracał uwagę na fakt, iż Polska ma lepsze i dawniejsze prawo do niepodległości niż Grecja, która utraciła ją przed wiekami, czy Belgia, która nigdy jej nie posiadała, a mimo to wbrew gwarancjom traktatu wiedeńskiego tej ostatniej zostało ono przyznane, podczas gdy odmawia się go Polsce. Patrz W. Zajewski, *Belgia...*, s. 469.

[27] BCz, rkps 5322 IV, *On the Intervention of the Great Powers in Behalf of Greece and of Belgium, and on the Right of Poland to Demand the Same*, (15 II 1832 r.), s. 375–378. Oraz szereg memoriałów składanych rządowi brytyjskiemu prawdopodobnie na przełomie marca i lutego: *ibidem*, rkps 5280 IV, *Mémoire presenté au Gouvernement Anglais 1832*, s. 264; *ibidem*, *Consideration en faveur de la reunion au Royaume des provinces polonais incorporée à l'Empire Russe – Rządowi Angielskiemu 1832*, s. 101–102 – tłumaczenie polskie patrz: *ibidem*, rkps 5281 IV, *Tłumaczenie noty podanej do rządu angielskiego* (tu błędnie datowanej na rok 1833), s. 141–142. Patrz też: W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 3, s. 24; BCz, rkps 5283 IV, *Nota do Lorda Greya ministra angielskiego podana w 1839 r.* (data bez wątpienia błędna – zapewne dokument powstał w lutym–marcu 1832 r.).

[28] BCz, rkps 5451 IV, *Tłumaczenie listu Księcia do Lorda Brougham 1833* (data zapewne błędnie określona. List ten powstał na przełomie lutego i marca 1832 r.), s. 340–341.

[29] List A. J. Czartoryskiego do Legacyi z 24 I 1832 r., [w:] *Korrespondencye...*, s. 162; BP, rkps 570, *Synoptical Table of Proceedings in Parliament Concerning Poland* (zapisy z 17 XII 1831 r., 26 I i 2 II 1832 r.).

Sprawa owej pożyczki była nieco skomplikowana, a w pewnym stopniu związana także z upadkiem Rzeczypospolitej[30]. Udział Anglii w spłacie jej kolejnych rat, na mocy umowy z 1815 r., został uwarunkowany pozostawaniem Belgii pod panowaniem holenderskim. Wtedy postanowienie to miało wyraźnie antyfrancuski charakter. Tymczasem w nowej sytuacji to właśnie dyplomacja brytyjska działała na rzecz oderwania Belgii od Holandii, starając się uzyskać na to przyzwolenie Rosji. Jednak, zgodnie z literą umowy dotyczącej pożyczki, krok taki, z punktu widzenia Rosji, pociągałby za sobą dodatkowe „ukaranie" jej poprzez utratę kwot wypłacanych dotąd z tego tytułu przez Wielką Brytanię. Na skutek interwencji Palmerstona przypadająca na grudzień 1831 r. rata została jeszcze przez Wielką Brytanię wypłacona, ale przed parlamentem postawiono zadanie rozstrzygnięcia, czy nadal należy spłacać kolejne należności. Podczas debaty 26 stycznia podniosły się głosy opozycji wskazujące, iż „Naród Brytyjski, przyjmując na siebie likwidację długów za fundusze użyte przy zagładzie narodowości polskiej, stał się post faktum uczestnikiem tej politycznej zbrodni"[31]. Informując Izbę o represyjnej polityce Rosjan w Polsce po stłumieniu powstania, radykalni posłowie domagali się zaprzestania dalszych wypłat. Palmerstonowi zależało jednak na współpracy Petersburga w sprawie belgijskiej i zrobił wszystko co mógł, aby otrzymać zgodę parlamentu na kontynuowanie regulacji długu, którą też ponownie uzyskał. Sprawa ta miała jednak przy kolejnej racie wrócić znowu pod obrady Izb.

Tymczasem jeszcze w styczniu 1832 r. przed „dyplomacją" Czartoryskiego otworzyły się perspektywy bardzo korzystnego, jak się wydawało, zdyskontowania tlącego się konfliktu belgijsko-holenderskiego na rzecz budowy polskiej siły zbrojnej na emigracji. Przebywający w Brukseli Tyszkiewicz[32] zaznajomił się tam z posłem brytyjskim w Belgii sir Robertem Adairem. W czasie jednej z wizyt u angielskiego dyplomaty usłyszał od niego, że

[30] Na kongresie wiedeńskim 1815 r. Anglia zobowiązała się wraz z Holandią spłacać na rzecz Rosji odszkodowanie przyznane jej za ofiary poniesione w walce z Napoleonem. Rosja zaś miała dzięki temu pokryć zobowiązania należne domowi handlowemu Hope & Company w Amsterdamie, powstałe częściowo z długów dawnego państwa polskiego i Stanisława Augusta Poniatowskiego, które przejęła po rozbiorze kraju. W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 3, s. 36–37.

[31] K. Bourne, *op. cit.*, s. 358.

[32] R. Bender (*Polacy w armii belgijskiej w latach 1830–1853*, [w:] *Polska w Europie*, red. H. Zins, Lublin 1968, s. 225) przyjmuje, że chodzi tutaj o Wincentego Tyszkiewicza. Pozostali autorzy piszący o tej postaci nie używają żadnego imienia. Oryginał listu do Niemcewicza jest podpisany tylko nazwiskiem, a z jego treści wynika, że autor miał kłopoty z wysławianiem się w języku polskim, stąd pisał po angielsku. Z tego powodu postać Wincentego – posła skwirskiego na sejm 1831 r. – przebywającego do emigracji w Polsce, nie oderwanego zatem od kontaktu z językiem ojczystym, ponadto związanego raczej z lewicą emigracji, budzi wątpliwości.

„król Leopold jest szczególnie dobrze usposobiony wobec Polaków i że wyraził wolę posiadania tak wielu **wojsk polskich** [w oryginale: ***the Polish troops*** – podkr. R. Ż.]" w swojej armii jak tylko można by uzyskać"[33]. Adair nie omieszkał dodać, że widzi w tym okazję, która nie powinna być zlekceważona przez polską emigrację i wyraźnie starał się zachęcić Tyszkiewicza, aby ten zaktywizował swoich rodaków w celu zrealizowania proponowanego przedsięwzięcia. Obiecał nawet wszelkie osobiste poparcie dla tej inicjatywy wobec Leopolda I. Tyszkiewicz zasięgnął opinii przebywających w Brukseli polskich oficerów i w ich gronie zaczął rozważać możliwości sprowadzenia do Belgii większej ilości żołnierzy polskich przebywających w różnych państewkach niemieckich. Wkrótce, podczas prezentacji dworskiej w Brukseli 31 stycznia, w której Tyszkiewicz uczestniczył, król Leopold I osobiście zwrócił się do niego potwierdzając, że wobec wzmagającej się groźby wojny pragnie przyjąć w szeregi swej armii „pewną liczbę **wojsk polskich** [*some **Polish troops*** – podkr. R. Ż.]" znanych ze swej dzielności i wzniosłego charakteru narodowego. Uradowany Tyszkiewicz postanowił natychmiast „pchnąć sprawę poprzez sir Roberta Adaira, który wydawał się samemu przejawiać wielkie nią zainteresowanie" i prosić go, by w prywatnych rozmowach z królem poruszył ten temat i uzyskał więcej potrzebnych szczegółów co do życzeń belgijskiego monarchy względem zaciągu Polaków.

Sprawy toczyły się jednak w błyskawicznym tempie. Gdy nazajutrz rano, pełen nadziei, udał się do rezydencji brytyjskiego ambasadora, ten niespodziewanie odmówił mu wszelkiego poparcia, zawiadamiając jednocześnie, że właśnie otrzymał informację o ratyfikacji traktatu przez Wielką Brytanię i Francję, co pozwalało mu przypuszczać, że wkrótce zostanie on ratyfikowany także przez pozostałe mocarstwa. W tej sytuacji, zdaniem Adaira, w przededniu pokoju zwiększanie armii przez króla Leopolda I, a zwłaszcza irytowanie dworów północnych poprzez udzielanie azylu polskim uchodźcom, byłoby nierozsądne i sprzeczne z całą polityką realizowaną przez konferencję mocarstw. Co więcej, poseł brytyjski zapowiedział, że będzie odradzał królowi podjęcie podobnych kroków. Tyszkiewicz, zaskoczony takim obrotem rzeczy i urażony szorstkością ambasadora, postanowił przy najbliższej okazji samemu poruszyć tę kwestię wobec belgijskiego monarchy i jednocześnie sporządził dokładny raport z dotychczasowego przebiegu wydarzeń wysyłając go na ręce Niemcewicza. Dalszą inicjatywę przejął jednak sam Leopold I polecając swym ambasadorom: najpierw (w lutym i ponownie w marcu) Charlesowi Le Hon we Francji, a następnie (w kwietniu) Van de Veyerowi w Londynie zająć się sprawą werbunku Polaków do armii belgijskiej[34].

---

[33] BCz, rkps 5468 IV, kopia listu Tyszkiewicza do J. U. Niemcewicza z 1 II 1932 r., s. 181 (całość relacji s. 181–182).

[34] Ch. Merzbach, *Oficerowie polscy w armii belgijskiej po roku 1830*, „Przegląd Współczesny" 1932, R. XI, t. 41, s. 171–173; J. R. Leconte, *L'Aide des officiers polonais*

Zanim propozycje te dotarły do Czartoryskiego, stanął on przed innymi problemami ogólniejszej natury. Wymiana ratyfikacji traktatu XXIV artykułów dokonana między Wielką Brytanią i Francją, będąca przyczyną tak gwałtownego zwrotu w postawie ambasadora angielskiego w Belgii, została oceniona przez księcia Adama podobnie – jako zapowiedź pokoju, „bo póki ten związek trwa, trudno aby inne mocarstwa śmiały wojnę rozpocząć. – Kiedy było jakieś nieporozumienie między Anglią i Francją o fortece belgijskie, ambasador rosyjski i dwór bardzo się cieszyli myśląc, że po tem zupełne rozdwojenie nastąpi" – pisał przebywający w Londynie Czartoryski[35], teraz taki rozwój wypadków wydawał się niemożliwy, a zatem i perspektywa konfliktu zbrojnego, mogącego zmienić w sposób zasadniczy sytuację Polski, także stawała się coraz mniej prawdopodobna. Przypuszczenie księcia zdawała się potwierdzać wiadomość o misji posła rosyjskiego Aleksandra Orłowa do Holandii, podjętej w celu skłonienia Wilhelma I do przyjęcia traktatu. Palmerston w rozmowie z Czartoryskim na początku lutego także przyznawał, iż jego ratyfikacja zapewni pokój w Europie, co jak wynikało z kontekstu rozmowy, utrudni interwencję na rzecz Polski, traktowanej jako wewnętrzna sprawa cesarstwa rosyjskiego[36]. Taka sytuacja stawiała przed Czartoryskim ciężkie zadanie sformułowania nowych postulatów polskich wobec rządu brytyjskiego, które mogłyby być mu proponowane w zaistniałych zmienionych okolicznościach. „W tem położeniu rzeczy, gdy wszystko zapowiada pokój [...] zapytuję Szanownych Panów co ministerium angielskie mogłoby i powinnoby zrobić dla naszej sprawy nie naruszając wszakże koniecznego mu pokoju" – zwracał się w liście do przebywających w Paryżu Platera i Kniaziewicza[37].

Tymczasem jednak książę wraz z Niemcewiczem pracowali nad wprowadzeniem kwestii polskiej pod obrady parlamentu brytyjskiego. Zadania tego podjął się w marcu Robert Cutlar Fergusson, wigowski poseł współpracujący już od jakiegoś czasu z Czartoryskim. Przygotowywany wniosek, na prośbę Palmerstona, z którym strona polska wcześniej się konsultowała, ciągle jednak odkładano w oczekiwaniu na rozstrzygnięcie sprawy belgijskiej. Budziło to niepokój Niemcewicza, który obawiał się, że tymczasem Rosjanie podejmą ostateczne decyzje odnośnie do statusu Królestwa Polskiego i postawią Wielką Brytanię w obliczu faktów dokonanych, co uczyni ewentualną interwencję dyplomatyczną na rzecz Polski spóźnioną i nieskuteczną. Na

exilés a la renovation militaire belge 1832–1853, Bruxelles 1945, s. 7; idem, *La formation historique de l'armée belge (1830–1853)*, Paris–Bruxelles b.d.w., s. 183–184.

[35] BCz, rkps 5274 IV, list A. J. Czartoryskiego do L. Platera z 7 II 1832 r., s. 42.

[36] J. U. Niemcewicz, *op. cit.*, t. 1, s. 167 (zapis z 3 II 1832 r.).

[37] BP, rkps 361, list A. J. Czartoryskiego do L. Platera z 17 II 1832 r., s. 205; (kopia BCz, rkps 5511 III, s. 637); patrz też BCz, rkps 5274 IV, list A. J. Czartoryskiego do L. Platera z 21 II 1832 r., s. 47.

początku kwietnia, po kolejnej konferencji z Fergussonem w sprawie mocji poirytowany emigracyjny dyplomata pisał: „znów trudności z strony ministerstwa, życzącego, by wprzódy ratyfikacja artykułów Belgii przez Moskwę podpisana została. Kto zna podstępy i obłudę moskiewską, wie jak ona, gdy nie może inaczej, zwłok na korzyść swoją używać umie i spełznie wszystko na niczem, a los [Polski – R. Ż.] nieszczęsny tymczasem na zawsze zagwożdżony zostanie [...] Jedno miasteczko w Belgii więcej ich obchodzi niż starożytne, waleczne Królestwo Polskie"[38]. Wobec wyraźnej niechęci Palmerstona do zbyt wczesnego zrealizowania inicjatyw Czartoryskiego na forum parlamentu, księciu, wątpiącemu już w szczerość stanowiska gabinetu Greya, nie pozostawało jednak nic innego jak podporządkować się woli ministra, którego poparcie było warunkiem *sine qua non* powodzenia przygotowywanej przez niego akcji[39]. Zwłokę doradzał też Talleyrand twierdząc, że po uzyskaniu podpisu Mikołaja I pod traktatem XXIV artykułów rząd brytyjski „śmielej będzie się mógł tłumaczyć" w kwestii polskiej[40].

Ostatecznie do „debaty polskiej" w parlamencie brytyjskim doszło dopiero 18 kwietnia. Fergusson zgodnie z otrzymanymi od Czartoryskiego instrukcjami przedstawił sytuację Polski pod panowaniem rosyjskim, starając się przekonać Izbę Gmin, że Wielka Brytania ma prawo interweniować w kwestii polskiej na podstawie traktatu wiedeńskiego, którego była sygnatariuszem, a który gwarantował Polakom swobody narodowe i odrębność państwową Królestwa Polskiego. Zmiany, jakie w statusie prawnym Królestwa zaprowadzał ogłoszony przez Mikołaja I Statut Organiczny, uznawał za nielegalne. Jednocześnie, powołując się na postawę, jaką mocarstwa zajęły wobec Grecji i Belgii, zgodnie z argumentacją stosowaną wcześniej przez Czartoryskiego, domagał się podobnego poparcia z ich strony dla polskich postulatów narodowych[41]. Palmerston zręcznie unikał tłumaczenia się w imieniu rządu z postępowania ministerium w sprawie polskiej. Dokładnie w czasie debaty w parlamencie konferował z przedstawicielami Austrii i Prus na temat ratyfikacji przez te mocarstwa traktatu w kwestii belgijskiej. Korelacja tych dwóch wydarzeń nie wydaje się być dziełem przypadku. Jeszcze rano

[38] J. U. Niemcewicz, *op. cit.*, t. 1, s. 223 i 227 (zapis z 5 i 8 IV 1832 r.), patrz też: s. 219 i 223–224 (zapisy z 2 i 6 IV 1832 r.).

[39] BCz, rkps 5274 IV, list A. J. Czartoryskiego do L. Platera z 6 IV 1832 r., s. 77; por. *Korrespondencye...*, s. 164.

[40] BCz, rkps 5274 IV, list A. J. Czartoryskiego do L. Platera (?) z 30 III 1832 r., s. 101; L. Gadon, *op. cit.*, t. 1, s. 216–220.

[41] *Zdanie sprawy z rozpraw odbytych w Izbie Niższej we środę dnia 18 kwietnia 1832 r. nad wnioskiem R. C. Fergussona, członka parlamentu, względem obecnego stanu Polski*, Paryż 1832, s. 24. Por. *Report of the Debate in the House of Commons, on the Motion of R. C. Fergusson, ESQ. Respecting the State of Poland, on Wednesday, 18th April, 1832*, „Polonia, or Monthly Reports of Polish Affaires" September 1832, No 2, s. 97.

18 kwietnia lord rozmawiał z Czartoryskim o mającej odbyć się za parę godzin debacie, a nawet i o możliwości ratyfikacji traktatu przez Austrię i Prusy, ani słowem nie wspominając, że z tego powodu będzie w Izbie nieobecny, o czym przecież musiał wiedzieć. Stąd można przypuszczać, że Palmerston prowadził równolegle własną grę, w której inicjatywy Czartoryskiego były mu na rękę. W tej optyce dyskusja w parlamencie brytyjskim o sprawie polskiej była jedynie manifestacją wobec mocarstw zaborczych, mającą sugerować im, że Brytyjczycy łatwo mogą podtrzymać niewygodną dla dworów północnych sprawę polską, jako otwartą kwestię polityki europejskiej, o ile Wiedeń, Berlin, a przede wszystkim Petersburg nadal będą robić trudności z ostatecznym uregulowaniem sprawy belgijskiej. Ta forma nacisku dyplomatycznego stosowana przez Foreign Office w prowadzonej przez nie rozgrywce okazywała się skuteczna. Właśnie 18 kwietnia ambasadorowie Prus i Austrii zdecydowali się ratyfikować traktat XXIV artykułów[42]. Z drugiej strony zainteresowanie brytyjskiej dyplomacji nagłaśnianiem sprawy polskiej nawet z powyższych pobudek, nie wynikających z woli faktycznego jej rozwiązania, otwierało przed Czartoryskim możliwości działania na przyszłość – co też skwapliwie wykorzystywał. Na 5 czerwca została przez Fergussona zapowiedziana druga mocja w sprawie polskiej.

Tymczasem równolegle rozwijała się akcja zmierzająca do utworzenia oddziałów polskich w służbie belgijskiej. Początkowe enuncjacje króla Leopolda I wyraźnie wskazywały, że chodzi o sformowanie całych pułków polskich, a nie tylko o przyjęcie pewnej liczby żołnierzy w szeregi belgijskie. Wobec niechęci Francji – obawiającej się urazić Rosję i widzącej w tej inicjatywie zagrożenie dla własnych wpływów w armii belgijskiej – oraz zmiennej polityki brytyjskiej Leopold I zdecydował się porzucić myśl o tworzeniu polskich pułków w swej armii, ale nadal pragnął utworzenia polskich batalionów – a więc zwartych oddziałów, które wzmocniłyby młodą armię belgijską w razie ciągle możliwego starcia z Holandią. Chętnie widział też zaciąg wyższych oficerów polskich, takich jak generałowie Wojciech Chrzanowski i Jan Skrzynecki czy pułkownik Ignacy Kruszewski, o których sprowadzenie do Belgii polecał starać się swemu ambasadorowi we Francji Le Honowi[43]. Jednocześnie ambasador belgijski w Londynie Van de Veyer 17 kwietnia przekazał Czartoryskiemu list od swego monarchy

[42] K. Bourne, *op. cit.*, s. 356; L. Gadon, *op. cit.*, t. 1, s. 221–222; H. H. Hahn, *Dyplomacja bez listów uwierzytelniających. Polityka zagraniczna Adama Jerzego Czartoryskiego 1830–1840*, Warszawa 1987, s. 102.

[43] List Leopolda I do Ch. le Hona z 9 IV 1832 r., [w:] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 3, s. 88–89; Cytowany także przez Ch. Merzbacha, *op. cit.*, s. 172–173. O staraniach Leopolda I w tej sprawie patrz też: J. R. Leconte, *L'Aide des officiers...*, s. 8–11; idem, *La formation...*, s. 185–191; M. Kledzik, *Ignacy Marceli Kruszewski 1799–1879*, Warszawa 1989, s. 171–175; L. Gadon, *op. cit.*, t. 2, s. 283–284.

z ofertą zaciągu 2000 polskich kawalerzystów, 600 artylerzystów i paru tysięcy piechoty. Książę zdecydował się natychmiast korzystać z tak dogodnej okazji do utworzenia polskiej siły zbrojnej na obczyźnie, pisząc w tej sprawie do generała Józefa Bema oraz do Kniaziewicza i Platera do Paryża. Przewidywał konieczność wydostania żołnierzy polskich z Prus sugerując, aby dla utrzymania koniecznej tajemnicy zrobić to za pomocą „komitetu amerykańskiego", pod pretekstem werbunku chcących wyjechać do Stanów Zjednoczonych. Pomysł ten poparł także Talleyrand[44]. Czartoryski poruszył również ten temat 18 kwietnia podczas rozmowy z Palmerstonem poprzedzającej „debatę polską" w parlamencie. Przypominając, że pierwsze zachęty w tej kwestii wyszły ze strony Foreign Office, prosił lorda o pomoc w sprowadzeniu żołnierzy polskich z Prus i o nieoficjalne rozkazy w tej sprawie dla konsula brytyjskiego w Gdańsku. Palmerston nie wykluczył wydania takich instrukcji, ale też niczego jednoznacznie nie obiecywał. Radził dyskrecję i ostrożność przynajmniej do czasu ratyfikacji traktatu XXIV artykułów. Odmówił pomocy finansowej przy realizacji proponowanego przedsięwzięcia i sugerował bezpośrednie rozmowy z Van de Veyerem[45]. Mimo to, Czartoryski przywiązywał do podejmowanego działania wielką wagę. „Między innemi interesami służba w Belgii i transport naszych z Prus jest najważniejszy" – pisał w liście do Platera[46].

Z początkiem maja wydawało się jednak, że kryzys belgijski zmierza do szybkiego końca. Jakkolwiek misja hrabiego Orłowa w Holandii nie doprowadziła do zgody Wilhelma I na ratyfikację układu z Belgią, to jednak w Londynie poseł rosyjski był bardzo dobrze przyjmowany i jedynie odbywające się właśnie dyskusje w sprawie polskiej w parlamencie mogły nieco zakłócać niewątpliwy triumf towarzyski, jaki odniósł on w salonach brytyjskiej arystokracji. Budując klimat wzajemnego zaufania także ambasadorowa rosyjska księżna Lieven namawiała swych mocodawców do złagodzenia stanowiska wobec Belgii, twierdząc, że należy pójść w tej sprawie na ustępstwa, odwrotnie niż wobec Polaków, którzy powinni być uważani za buntowników i traktowani bez litości[47]. Mikołaj I przychylił się do tych opinii i przechodząc do porządku nad oporem Wilhelma I zgodził

[44] Listy A. J. Czartoryskiego do Legacyi z 17 i 20 kwietnia 1832 r., [w:] *Korrespondencye...*, s. 167–170. Chodzi tu o powstały w Paryżu z inicjatywy La Fayette'a, Jamesa Fenimore Coopera i Samuela Howe'a American Polish Committee, powołany dla pomocy Polakom – H. H. Hahn, *op. cit.*, s. 292.

[45] BCz, rkps 5274 IV, listy A. J. Czartoryskiego do L. Platera z 18 i 20 IV 1832 r., s. 88 i 82 (list z 20 IV pod błędną datą 8 V – patrz: *Korrespondencye...*, s. 170–171).

[46] BCz, rkps 5511 III, list A. J. Czartoryskiego do L. Platera z 25 IV 1832 r., s. 642; por. *Korrespondencye...*, s. 172 (błędnie datowany jako list z 10 V).

[47] E. Daudet, *Une vie d'ambassadrice au siècle dernier; La princesse de Lieven*, Paris 1933, s. 141–142.

się na ratyfikację traktatu przez Rosję, co też nastąpiło 4 maja, ale nie oznaczało jeszcze normalizacji relacji rosyjsko-belgijskich[48].

Taka sytuacja od razu spowodowała ochłodzenie się stosunku polityków brytyjskich do sprawy polskiej. „Z przykrością słuchają Polaków, chcących ich wprowadzić w nowe kłopota" – z sarkazmem zapisywał Niemcewicz w swym pamiętniku. „[...] Nie słyszeliśmyż lorda Palmerston mówiącego, **że możemy i dziś używać materialnego szczęścia** (sic) jak gdyby pieczeń i szklanka wina mogły stanowić szczęście moralnego człowieka, mającego coś więcej jak zwierzęce potrzeby"[49]. Pomimo to, Czartoryski nie ustawał w wysiłkach zmierzających do uzyskania poparcia Foreign Office dla idei formowania wojska polskiego w Belgii. Na jego polecenie Plater i Kniaziewicz wezwali przebywającego w Austrii Skrzyneckiego do przyjazdu do Brukseli, a jednocześnie książę wystąpił do Palmerstona o wydanie generałowi paszportu brytyjskiego, dzięki któremu mógłby wydostać się spod kontroli władz austriackich[50]. Podczas osobistej rozmowy z kierownikiem Foreign Office w drugiej dekadzie czerwca Czartoryski szczególnie nalegał na udzielenie pomocy w sprowadzeniu żołnierzy polskich z Prus, przypominając, że sam Palmerston swego czasu wskazywał na Belgię jako na miejsce, gdzie oficerowie i żołnierze polscy byliby najbardziej użyteczni i gdzie powinien zostać sprowadzony także generał Skrzynecki. Lord potwierdził tę opinię, ale uznał jednocześnie, że działanie w tej sprawie leży w gestii króla belgijskiego. Czartoryski nie dał się jednak zbyć tym stwierdzeniem. „Prosiłem wszelako o jego wstawienie się" pisał w raporcie do L. Platera, „bo król Leopold i Francja [...] ogladają się we wszystkim na rząd tutejszy i nic bez jego zdania i aprobacji nie zechcą przedsiębrać"[51]. Palmerston obiecał w końcu porozmawiać w tej sprawie z belgijskim generałem Albertem Josephem Goblet i o rezultatach spotkania wkrótce księcia poinformować. Pod koniec czerwca Czartoryski najwyraźniej nadal liczył się z możliwością wybuchu wojny belgisko-holenderskiej i sądził, że będzie można sformować korpus polski w Belgii. Dla osiągnięcia tego celu polecał podejmować pilne działania tak w Londynie, jak i w Paryżu oraz Brukseli[52].

Mimo pewnego postępu kwestia belgijska daleka była jeszcze od uregulowania. Car co prawda ratyfikował układ, ale nie chciał nawiązać stosunków z królem Leopoldem I[53]. Wilhelm I nadal odmawiał uznania traktatu

[48] W. Zajewski, *Belgia...*, s. 478–479.

[49] J. U. Niemcewicz, *op. cit.*, t. 1, s. 310 (zapis z 4 VI 1832 r.).

[50] List K. Kniaziewicza i L. Platera do J. Skrzyneckiego z 6 VI 1832 r., [w:] F. [Barański], *Z teki jenerała Skrzyneckiego*, „Przegląd Polski" czerwiec 1886, R. 20, z. 12, s. 454; BCz, rkps 5507 IV, list A. J. Czartoryskiego do H. Palmerstona z 30 VI 1832 r., s. 95.

[51] BCz, rkps 5511 III, kopia listu A. J. Czartoryskiego do L. Platera z 20 VI 1832 r., s. 649.

[52] List A. J. Czartoryskiego do Legacyi z 30 VI 1832 r., [w:] *Korrespondencye...*, s. 178–179. Patrz też: M. Handelsman, *Adam Czartoryski*, t. 2, s. 67–68.

[53] J. R. Leconte, *La Formation...*, s. 200.

z Belgią i zachodziła obawa, że powstanie konieczność siłowego wymuszenia na Holandii przyjętych rozstrzygnięć. Z tego względu współpraca Rosji nadal była niezmiernie potrzebna Wielkiej Brytanii chcącej szybkiego wykonania postanowień konferencji londyńskiej. W czerwcu z misją mającą wyjaśnić stanowisko Foreign Office w tej sprawie udał się do Petersburga lord John George Lambton Durham. Prasa ogłosiła, że głównym celem posła jest interwencja na rzecz sprawy polskiej, ale faktycznie na pierwszym miejscu w instrukcjach przekazanych mu przez Palmerstona znalazło się polecenie uzyskania współpracy rosyjskiej w ostatecznym uregulowaniu kwestii belgijskiej. Miał on też doprowadzić do normalizacji stosunków między Leopoldem I a Mikołajem I. Durham w rozmowach z carem i kanclerzem Nesselrode przekonał się, że Rosja nie pomoże Holandii i doszedł do wniosku, że ta ostatnia będzie musiała prędzej czy później ustąpić[54].

Czartoryski próbował wpływać na przebieg misji Durhama organizując jednocześnie kolejne „debaty polskie" w parlamencie brytyjskim. Podobnie jak w kwietniu, tak i w czerwcu wystąpienie Fergussona w Izbie Gmin było przygotowywane w porozumieniu z Palmerstonem i podobnie jak poprzednio odkładane na prośbę ministra tłumaczącego, że najpierw należy uzyskać zgodę parlamentu na kontynuowanie wypłat następnych rat pożyczki rosyjsko-holenderskiej. Także i teraz podniosły się w Izbie głosy, wskazujące na konieczność powiązania tej sprawy z wykonywaniem przez Rosję zobowiązań wynikających z traktatu wiedeńskiego wobec Polski. Kwestię tę podnoszono ponownie w lipcu, a w sierpniu stała się ona, tym razem wbrew życzeniom Palmerstona, pretekstem do wywołania kolejnej „debaty polskiej" inspirowanej i niemal kierowanej z galerii przez Władysława Zamoyskiego – siostrzeńca i najbliższego współpracownika księcia Adama. Konflikt belgijsko-holenderski służył w tym przypadku Czartoryskiemu jako pretekst do wynoszenia na forum publiczne sprawy polskiej. Poza pewną wrzawą propagandową debaty te niczego konkretnego jednak nie przyniosły[55].

Mimo to książę nie tracił nadziei na pomyślniejszy obrót rzeczy i pod koniec lipca nadal liczył, że w związku z nie zakończoną kwestią belgijską można będzie oczekiwać pojawienia się lepszej koniunktury dla sprawy

[54] List L. Palmerstona do J. Durhama z 23 VI 1832 r., [w:] S. J. Reid, *Life and Letters of the First Earl of Durham 1792–1840*, t. 1, London 1906, s. 301–302. Patrz też *ibidem*, s. 307 oraz Ch. Webster, *The Foreign Policy of Palmerston 1830–1841, Britain, the Liberal Movement and the Eastern Question*, t. 1, London 1951, s. 193.

[55] J. U. Niemcewicz, *op. cit.*, t. 1, s. 324–325, 343, 346, 355 i 363 (zapiski z 17 i 29 VI oraz z 1, 11, i 16 VII 1832 r.); W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 3, s. 36–40; L. Gadon, *op. cit.*, t. 2, s. 87; I. H. Gleason, *The Genesis of Russophobia in Great Britain. A Study of the Interaction of Policy and Opinion*, Cambridge 1950, s. 123; B. Konarska, *W kręgu Hotelu Lambert. Władysław Zamoyski w latach 1832–1847*, Wrocław 1971, s. 85.

polskiej. Car odmówił prośbie Leopolda I o nawiązanie regularnych stosunków dyplomatycznych, stawiając jako warunek ostateczne uregulowanie sporu z Holandią i pozbycie się z armii belgijskiej polskich emigrantów. Chociaż w rozmowie odbytej 29 lipca Czartoryski ponownie usłyszał od Palmerstona, że głównym celem polityki brytyjskiej jest zachowanie pokoju, to jednak w liście do Kniaziewicza pisał: „zdaje mi się, że mimo jego oczekiwania, Belgia nie chce na żadne większe koncesye zezwolić i że jeśli Anglia i Francja egzekucyę 24 artykułów na siebie natychmiast nie wezmą, wojna się zacznie między Belgią i Holandią. Ta rzecz za kilka tygodni niezawodnie musi się rozstrzygnąć! [...] Naszym nieszczęściem jest, że Francja nieszczera dla Belgii, a że tu [tj. w Londynie – przyp. R. Ż.] ministrowie bojaźliwi, znużeni, wybuch wojny mógłby wszystkiemu zaradzić"[56].

Jesienią 1832 r. klimat polityczny w Wielkiej Brytanii wyraźnie nie sprzyjał dalszej aktywności „dyplomacji" Czartoryskiego. Politycy brytyjscy coraz niechętniej rozmawiali o sprawie polskiej. Możliwości wprowadzenia jej ponownie pod obrady Izb także chwilowo przestały istnieć. Ostatnia sesja parlamentu dobiegła końca w połowie sierpnia, po czym został on rozwiązany. Cały kraj w napięciu przygotowywał się do nowych wyborów mających odbyć się według zmienionej ordynacji. W tej sytuacji książę opuścił Wyspy Brytyjskie już w lipcu, a Zamoyski wyjechał na prowincję. Poza Londyn udał się także Niemcewicz, narzekając w swych raportach do Czartoryskiego na obojętność Anglików wobec sprawy polskiej, zajętych przede wszystkim zbliżającą się elekcją i ciągle nie rozwiązaną kwestią belgijską[57].

Przebywający w Paryżu książę Adam próbował opierając się na pomocy brytyjskiej i francuskiej zorganizować wraz z generałem J. Bemem legion polski w Portugalii, gdzie właśnie rozpalała się wojna domowa. Sprawa powołania formacji polskich w Belgii wciąż bowiem nie mogła doczekać się realizacji. Wobec niechętnego stanowiska Londynu i Paryża, a zwłaszcza obaw przed reakcją Rosji, Leopold I nie zdecydował się na utworzenie oddzielnych pułków czy nawet batalionów złożonych wyłącznie z Polaków. Trwał jednak werbunek oficerów polskich do armii belgijskiej. Do jesieni 1832 r. w jej szeregach znalazło się ich już ponad trzydziestu. Czartoryski, któremu bardzo zależało na stworzeniu gdzieś jakiegoś zalążka polskiej siły zbrojnej, wahał się, któremu z kierunków starań nadać priorytet. Służbie w Portugalii sprzeciwiała się znaczna część środowisk emigracyjnych. „Lecz tu chodzi o to czyli płomień wojny gdzie indziej, to jest w Belgiy się nie

[56] List A. J. Czartoryskiego do K. Kniaziewicza z 31 VII 1832 r., [w:] *Korrespondencye...*, s. 183.

[57] List J. U. Niemcewicza do A. J. Czartoryskiego z 15 X 1832 r., [w:] A. J. Czartoryski, *Żywot J. U. Niemcewicza*, Poznań 1860, s. 390: „Dziś o sprawie naszej ani wspomnąć: Belgią, Antwerpią, Portugalią mają głowę zajętą".

zapali; czy to wojna prawdziwa będzie? W takim razie zapewne lepiej by było [...] do bliższej nas tyczącej się wojny należyć (sic)"[58]. Wśród ambasadorów obecnych przy dworze Ludwika Filipa panowało nadal przekonanie, że wojny nie będzie, ale książę nie miał zaufania do rzetelności posiadanych przez nich informacji. Sądził, że postępowanie Wilhelma I może doprowadzić do wybuchu konfliktu. „Czy wystrzał jeden z harmaty, drugich nie pociągnie za sobą? czy może ucichnąć bez dalszych skutków?" – pytał. Wyjaśnienia tych kwestii polecał Zamoyskiemu uzyskać w Londynie. Zwłaszcza interesowały go wieści przywiezione przez lorda Durhama z jego misji do Petersburga. „Zasłyszałem, że wraca z pewnością, iż wojna prędzej [czy] później jest nieodzowna; że sam Mikołaj ma te same przekonanie, bo rozumi (sic), że Francja go do tego przymusi. Chrzanowski znający Moskali powiada także, że oni nigdy się nie strzymają, że zawsze dalej iść będą; że oni bez wojny obejść się nie mogą; że to jest w ich krwi, w ich potrzebach, w ich polityce. Łącząc te wszystkie powody zdaję się, iż wątpić nie można o burzy, która z północy pomału nadchodzi"[59].

Rzeczywiście pod koniec października spór belgijsko-holenderski gwałtownie się zaostrzył. Wilhelm I nie chciał oddać Belgii twierdzy w Antwerpii, z której zgodnie z traktatem XXIV artykułów powinien ustąpić. Na mocy porozumienia pomiędzy Paryżem i Londynem miała go do tego zmusić wspólna interwencja wojsk francuskich i floty brytyjskiej przy bierności armii belgijskiej. Poparcie, jakim cieszyła się Holandia ze strony Prus, mogło jednak wróżyć pewne komplikacje. Jakkolwiek wśród dyplomatycznych środowisk Paryża, skąd książę Adam obserwował rozwój wydarzeń, panowało przekonanie, że wobec zbliżających się wojsk interwencyjnych Wilhelm I zlęknie się wojny, to jednak Czartoryski przypuszczał, iż jeśli działania wojenne armii francuskiej obejmą także inne obszary Holandii poza Antwerpią, stojący w gotowości na granicy Prusacy mogą interweniować[60]. Przebywający w Londynie Zamoyski, który miał zasięgnąć opinii Palmerstona w tej sprawie, nie zdążył już uzyskać konkretnych odpowiedzi. Zamiast tego w liście z 25 października donosił swemu książęcemu wujowi: „Wiadomość wczoray ogłoszoną w gazetach **Times** (sic) mam sobie w tey chwili potwierdzoną z pewnego źródła, jako woysko francuskie ma przeyść granicę. To mnie decyduje jechać bez zwłoki do Paryża a stamtąd do Brukseli"[61].

---

[58] BCz, rkps 6962 III, kopia listu A. J. Czartoryskiego do W. Zamoyskiego z 14 X 1832 r., s. 9.

[59] *Ibidem.*

[60] BCz, rkps 6962 III, kopia listu A. J. Czartoryskiego do W. Zamoyskiego z 23 X 1832 r., s. 13–14.

[61] BCz, rkps 6306 III, list W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 25 X 1832 r., s. 175–176.

W Wielkiej Brytanii pozostał zatem jedynie Niemcewicz. Z jego obserwacji wynikało, że Anglicy z wielką ostrożnością patrzą na poczynania Francuzów w Holandii i dążą do jak najszybszego zakończenia konfliktu. Lord Henry Lansdowne – prezes rady stanu – został nawet wysłany do Paryża, aby uzyskać złagodzenie warunków stawianych Wilhelmowi I. Wkrótce także Zamoyski donosił księciu Adamowi z Brukseli, że Anglicy są niechętni tej wojnie[62]. W tych spostrzeżeniach było sporo prawdy. Palmerston podjął decyzję o wspólnej z Francuzami interwencji w Holandii głównie po to, aby z bliska patrzeć na ręce swemu sprzymierzeńcowi. Z punktu widzenia Brytyjczyków, o ile nie można było powstrzymać podejmowanej przez Paryż akcji, należało się do niej przyłączyć i na miejscu bezpośrednio kontrolować wszelkie francuskie poczynania[63].

W połowie listopada udało się Zamoyskiemu dotrzeć do stolicy Belgii, gdzie uzyskał zgodę Lepolda I na wstąpienie w szeregi jego armii. Król ponownie dopytywał się też o możliwość zwerbowania Chrzanowskiego, a zwłaszcza Skrzyneckiego[64]. W grudniu hrabia w stopniu pułkownika wziął udział w oblężeniu Antwerpii, gdzie, jak donosił Czartoryskiemu, Anglicy robili wszystko, aby szybko osiągnąć cel i oddalić groźbę międzynarodowych powikłań w przypadku wmieszania się Prus do wojny, na co z kolei liczyli Polacy[65]. Pozostawieni bez pomocy obrońcy twierdzy 23 grudnia poprosili o warunki kapitulacji. Krótka wojna zdawała się zmierzać do końca. Wojska francuskie miały jak najszybciej opuścić Belgię i Holandię. W tych okolicznościach Zamoyski zaczął namawiać Czartoryskiego, aby dla ustanowienia ściślejszego związku pomiędzy Wielką Brytanią i Francją spróbował zasugerować Brytyjczykom zgodę na zrealizowanie marzeń Francuzów o granicy na Renie. Uznawał, że jakkolwiek Londyn patrzyłby na to niechętnie, to szybko pogodziłby się z faktami dokonanymi[66]. Wskazywał, że proste wycofanie się wojsk francuskich z Belgii może spowodować kłopoty rządu Ludwika Filipa wewnątrz kraju, ale tak czy inaczej wzmocni wzajemne zaufanie pomiędzy Londynem a Paryżem. „Tem stosowniejsza

[62] J. U. Niemcewicz, *op. cit.*, t. 1, s. 513 (zapis z 2 XI 1832 r.); BCz, rkps 6306 III, list W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 28 XI 1832 r., s. 191. List J. U. Niemcewicza do A. J. Czartoryskiego z 18 XII 1832 r., [w:] A. J. Czartoryski, *op. cit.*, s. 396–397.

[63] M. E. Chamberlain, *British Foreign Policy in the Age of Palmerston*, b.m.w. 1981, s. 36.

[64] Skrzynecki odmówił wyjazdu z Pragi, tłumacząc się radą, jaką otrzymał od jakiegoś tajemniczego przedstawiciela władz austriackich, które rzekomo same zainteresowane zmianą stosunku do sprawy polskiej planowały wykorzystać przy tym jego pobyt w państwie habsburskim. *Ibidem*, s. 176, patrz też list J. Skrzyneckiego do K. Kniaziewicza z 22 IX 1832 r. [w:] L. Gadon, *op. cit.*, t. 2, s. 282 oraz W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 3, s. 72.

[65] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 3, s. 83–84.

[66] BCz, rkps 6306 III, list W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 25 XII 1832 r., s. 213–217.

pora" – pisał, „do zwrócenia uwagi Anglii na potrzebę zaspokojenia miłości własnej Narodu Francuskiego, głęboko zranionej obecnością sił pruskich po tej stronie Renu. Niech się Anglicy oswajają powoli z tą myślą, bo ten warunek, gdy dopełniony, jeden może ustalić **na długo** (sic) związek między dwoma narodami i ustalić trwale teraźniejszy porządek we Francji"[67]. Z punktu widzenia Polaków realizacja zamierzeń francuskich względem lewego brzegu Renu musiałaby się odbywać kosztem Prus. Oznaczałoby to konflikt zbrojny co najmniej jednego z mocarstw zachodnich z jednym z zaborców. Taki rozwój wydarzeń jak najbardziej odpowiadałby zatem polskiej racji stanu.

Pomimo wygasania wojny hrabia na nowo podjął także temat tworzenia legionu polskiego w Belgii. Był zdania, że najpierw należy uzyskać w tej sprawie zdecydowane poparcie Wielkiej Brytanii. Prosił Czartoryskiego, aby zwrócił się o to listownie do Palmerstona. Na poparcie Paryża w tej kwestii w ogóle nie liczył[68]. Wskazywał natomiast księciu sposób argumentacji i drogę postępowania w proponowanej sprawie. „Wyjście stąd Francuzów stawia znowu Belgię w pilnej potrzebie uzbrojenia się i podnosi nadzieje **Legii** (sic)" – pisał. „Przybycie Durhama [do Paryża – przyp. R. Ż.] posłuży może Wujaszkowi do otrzymania przez niego, by rząd angielski myśl tę wprowadził i królowi Leopoldowi sam podał"[69]. Zamoyski miał okazję osobiście rozmawiać z belgijskim monarchą i doszedł do przekonania, że jest on bardzo przychylny Polakom oraz że nadal myśli o wojnie i jest gotów nawet sam rozpocząć działania zbrojne. Zapytany o sprawę legii polskiej Leopold I stwierdził, że nie traci z oczu tej idei, ale przyznał, że sprzeciw Francji uniemożliwia jej realizację. „Gdyby inicjatywa od Anglii przyjść mogła, król Leopold mógłby rzecz postanowić nie pytając Francji" – konkludował Zamoyski. Jedyne obawy wiązał przy tym z faktem, iż Foreign Office chętniej widziało tworzenie legii polskiej w Portugalii niż w Belgii, gdzie głównym celem dyplomacji brytyjskiej była przecież pacyfikacja konfliktu.

Czartoryski, który myślał początkowo o osobistym udaniu się do Brukseli, ostatecznie, ze względu na kłopoty zdrowotne, musiał z tego zamiaru zrezygnować. Zgadzał się zresztą z siostrzeńcem, że więcej w sprawie legii belgijskiej będzie mógł uczynić w Londynie, gdzie zamierzał udać się pod koniec stycznia 1833 r. na otwarcie nowo wybranych Izb parlamentu. Prosił o ewentualne instrukcje w tej sprawie od króla Leopolda I i radził, aby on sam także poruszył ten temat wobec Brytyjczyków, ostrzegając jednocześnie, że Francuzi bez wątpienia odpowiedzą nieprzychylnie, „aż póki z Londynu

[67] BCz, rkps 6306 III, list W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 30 XII 1832 r., s. 221–222.

[68] BCz, rkps 6306 III, list W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 26 XII 1832 r., s. 219–220; fragment listu też w W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 3, s. 87.

[69] BCz, rkps 6306 III, list W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 30 XII 1832 r., s. 221–222.

nie zechcą"[70]. Inicjatywa polska w sprawie formowania własnego wojska w Belgii wyraźnie jednak gasła. Częściowo przyczyniała się do tego także sama skłócona wewnętrznie Emigracja. Komitet kierowany przez generała Józefa Dwernickiego wystosował do belgijskiego ministerstwa wojny protest przeciwko przyjmowaniu do służby Chrzanowskiego, przedstawiając go jako zdrajcę podejrzanego o konszachty z Rosjanami i zamykając mu tym sposobem możliwość zaciągu[71]. Przeciwko samej idei służby Polaków w szeregach belgijskich od początku protestowała lewica Emigracji z Lelewelem na czele. Anglicy także wcale nie spieszyli się z poparciem podobnego pomysłu. „Mają nadzieję, że interes Belgium już się teraz zakończy" – pisał z Londynu Niemcewicz pod koniec stycznia 1833 r.[72] Decydujące znaczenie miało jednak wygasanie sporu belgijsko-holenderskiego. Jakkolwiek generalnie nic nie zmieniło się w stosunkach między oboma krajami, a Wilhelm I nadal odmawiał uznania niepodległości zbuntowanych prowincji, to jednak działania wojenne zupełnie ustały. Sprawa pozostawała w zawieszeniu również na konferencji londyńskiej. Na początku 1833 r. car odmówił wszelkich pełnomocnictw swym reprezentantom, czym sprowokował podobne działania ze strony Austrii i Prus[73]. Być może był to skutek gwałtownego pogarszania się stosunków między Londynem a Petersburgiem na tle innych spraw. Na horyzoncie polityki europejskiej pojawiła się bowiem nowa kwestia wywołana konfliktem egipsko-tureckim grożącym upadkiem Imperium Osmańskiego. Napięcie wokół niej szybko rosło i zaogniało stosunki między mocarstwami znacznie bardziej niż sprawa belgijska. Odnośnie do tej ostatniej Czartoryski przewidywał, że stan zawieszenia może potrwać bardzo długo i wobec braku perspektyw dla kontynuowania akcji w Belgii wezwał Zamoyskiego do opuszczenia Brukseli. Hrabia już od lutego starał się o urlop z belgijskiego wojska, ale udało mu się go uzyskać dopiero w kwietniu, po czym wyjechał do Paryża a potem do Londynu[74].

Chociaż sprawa belgijska pozostawała nadal otwarta, to jednak wobec nowych napięć w stosunkach międzynarodowych jako zadanie dyplomacji europejskiej od wiosny 1833 r. schodziła na dalszy plan. Podobnie w działaniach podejmowanych przez Czartoryskiego traciła na znaczeniu. Nic nie zapowiadało szybkiego odnowienia konfliktu z Holandią. Sprawa legii

[70] BCz, rkps 6962 III, kopia listu A. J. Czartoryskiego do W. Zamoyskiego z 8 I 1933 r., s. 35.

[71] Listy W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 1, 7 i 12 I 1833 r., [w:] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 3, s. 95–98.

[72] List J. U. Niemcewicza do A. J. Czartoryskiego z 20 I 1833 r., [w:] A. J. Czartoryski, *op. cit.*, s. 400.

[73] Ch. Webster, *op. cit.*, t. 1, s. 351.

[74] BCz, rkps 6962 III, kopia listu A. J. Czartoryskiego do W. Zamoyskiego z 6 III 1833 r., s. 43; W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 3, s. 117–118.

polskiej ostatecznie także upadła[75]. Jedynie w maju 1833 r. w składanych przez księcia Adama notach i memoriałach, przeznaczonych dla rządu brytyjskiego, konflikt belgijsko-holenderski pojawiał się jako jeden z dowodów mających świadczyć o wrogiej polityce Rosji wobec Wielkiej Brytanii. Petersburg był w nich oskarżany o to, że umyślnie podsyca waśnie w wielu punktach Europy i Azji, a między innymi nie pozwala na zamknięcie sprawy belgijskiej, aby utrzymać nieufność między Londynem i Paryżem oraz Londynem a Wiedniem[76]. W lipcu 1833 r. argument ten podnosił także w swoim przemówieniu podczas kolejnej „debaty polskiej" w parlamencie R. C. Fergusson. Mówiąc o Rosji stwierdzał: „Więcej jest jak podobne do prawdy, że ona podniecała króla holenderskiego do stawienia trudności, w ukończeniu sprawy belgijskiej. – Nikt przynajmniej zaprzeczyć temu nie może, że gdyby ona szczerze pragnęła załatwienia tej sprawy i gdyby użyła całego swojego wpływu na króla Holandii [...] rzecz między Holandią i Belgią w krótkim czasie byłaby rozstrzygnięta i to oszczędziłoby wiele krwi i kosztów"[77]. Wróciła przy tym sprawa uwarunkowania dalszych wypłat dla Rosji z tytułu pożyczki rosyjsko-holenderskiej zachowywaniem przez nią postanowień traktatu wiedeńskiego wobec Polski. W memoriałach składanych przez Czartoryskiego nadal był też przywoływany przykład postępowania mocarstw w sprawach Belgii i Grecji służący jako precedens, który powinien skłonić dyplomację europejską do zajęcia się w podobny sposób sprawą polską. Książę odrzucał przy tym twierdzenie strony rosyjskiej, iż zmiana postanowień traktatu wiedeńskiego wobec Belgii i Holandii zwalnia Petersburg od konieczności ścisłego zachowywania go wobec Polski i sugerował politykom brytyjskim, aby zaproponowali carowi podpisanie nowej konwencji w sprawie polskiej wypracowanej w gronie pięciu mocarstw[78]. Twierdził, iż odejście od postanowień traktatu wiedeńskiego doprowadziło do zaburzeń i niepokojów na całym kontynencie – we Włoszech, Niemczech, Belgii, Holandii, Polsce, Hiszpanii i Portugalii. Przepowiadał nawet, że kryzys, jaki właśnie wybuchł na Bliskim Wschodzie, może spowodować jeszcze poważniejsze napięcia niż konflikt belgijsko-holenderski. Jako na remedium wskazywał na konieczność zwołania nowego kongresu europejskiego,

[75] Talleyrand w rozmowie z Zamoyskim w lipcu 1833 r. wręcz twierdził, że Francja nie zgodzi się, aby Belgia posiadała jakąkolwiek armię poza policją – W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 3, s. 92.

[76] BCz, rkps 5281 IV, *Note No 5me 1833. Note sur la question polonaise, Londres le 2 Mai 1833*, s. 95; patrz też częściowo identyczna nota: *ibidem, Nota przygotowana z okazji zapowiedzianych kwestii Huma lordowi Palmerstonowi o interesach wschodnich, Londyn dnia 10go maja 1833*, s. 123.

[77] *Sprawa Polski ujarzmionej na parlament W. Brytanji przez R. C. Fergusson posła Kircudbright po raz trzeci w d. 9 lipca 1833 r. wprowadzona*, Paryż 1834, s. 13.

[78] BCz, rkps 5281 IV, *Note No 3, 1833. Note sur la question polonaise, Londres le 2 Mai 1833*, s. 61 oraz *Annexe sur la question polonaise 1833, Annexe B*, s. 107.

który zająłby się tymi wszystkimi sprawami i pozwolił uniknąć zarysowujących się niebezpieczeństw[79].

Od 1833 r. przez parę następnych lat sprawa belgijska w kontekście działań podejmowanych przez ugrupowanie Czartoryskiego wobec Wielkiej Brytanii pojawiała się już tylko sporadycznie. Tak na przykład zapomoga, jaką emigranci polscy otrzymywali od rządu belgijskiego, posłużyła jako argument w staraniach, działającego pod patronatem księcia Adama Literackiego Towarzystwa Przyjaciół Polski w Londynie, o przyznanie podobnego grantu przez parlament brytyjski dla przebywających w tym kraju Polaków[80]. O nie zakończonym sporze belgijsko-holenderskim przypominała od czasu do czasu wydawana przez współpracowników Czartoryskiego angielsko- i francuskojęzyczna prasa podtrzymując wersję o odpowiedzialności Rosji za niemożność ostatecznego wygaszenia tlącego się konfliktu, potrzebnego jej dyplomacji dla poróżnienia Anglii i Francji i wskazując na bezradność Foreign Office wobec tej kwestii[81].

Zamoyski, który formalnie wciąż pozostawał na służbie belgijskiej, odwiedził Brukselę dopiero we wrześniu 1837 r. i wziął udział w manewrach armii belgijskiej zebranej w obozie pod Beverloo[82]. Jednak spór belgijsko-holenderski jako kwestia międzynarodowa pojawił się z nową intensywnością na europejskiej scenie politycznej nie wcześniej niż na wiosnę 1838 r. Wtedy też powtórnie przyciągnął uwagę księcia Czartoryskiego.

Odpowiadając na postawione we wstępie pytania można stwierdzić, że zainteresowanie „dyplomacji" Czartoryskiego konfliktem belgijsko-holenderskim i pierwsze wobec niego działania przedsięwzięte na emigracji były kontynuacją polityki prowadzonej przez księcia jeszcze w okresie, gdy stał on na czele powstańczego rządu w Warszawie. Podjęta przez niego akcja zmierzała początkowo do umiędzynarodowienia sprawy polskiej poprzez wprowadzenie jej pod obrady londyńskiej konferencji ambasadorów zwołanej dla rozstrzygnięcia sprawy belgijskiej. Dla osiągnięcia tego celu starano się pozyskać współpracę dyplomacji brytyjskiej propagując wobec niej dwie tezy:

---

[79] BCz, rkps 5281 IV, *Note sur la traité de Vienne, Londres le 8 Mai 1833*, s. 111–113.

[80] BCz, rkps 6635 IV, *Napomknienia do petycji gotowanej przez Associacią Angielską posłane panu Szyrmie dnia 12go grudnia 1833 roku* (bez paginacji). *Nota bene* z otrzymywaniem zapomogi od Belgów także były kłopoty – patrz: *ibidem*, rkps 6962 III, list A. J. Czartoryskiego do W. Zamoyskiego z 5 VII 1833 r., s. 63.

[81] *Of the Preponderance of Russia over the other European States*, „The Polish Exile" I 1833, nr 1, s. 9; *Pays-Bas*, „Le Polonais – Journal des Intérêts de la Pologne", t. I, Paris 1833, s. 100–102; *Memoir on the Means Possessed by Russia for Breaking up the Alliance Between France and England*, „The Portfolio or a Collection of State Papers, Illustrative of the History of our Times" 1836, vol. II, No XIV, London, s. 279–300.

[82] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, *1837–1847*, s. 2–5.

1) prawa Polski, opierając się na międzynarodowych zobowiązaniach traktatowych przyjętych na kongresie wiedeńskim i wielowiekowej tradycji niepodległego bytu państwowego, są lepsze niż prawa nie posiadającej takich atutów Belgii, której sprawą mimo to konferencja się zajęła;

2) mocarstwa, jako sygnatariusze traktatu wiedeńskiego, mają nie tylko prawo, ale i moralny obowiązek zainteresowania się sprawą polską, gdyż akceptując niepodległość Belgii, uzyskaną w wyniku rewolucji w tym kraju, przyczyniły się do wywołania powstania w Polsce.

Z analizy działalności ugrupowania Czartoryskiego wobec Wielkiej Brytanii odnoszącej się do kwestii belgijskiej w latach 1831–1833 wynika, że żywiono pewne nadzieje, iż konflikt ten przerodzi się w otwarte starcie militarne na wielką skalę z udziałem mocarstw europejskich – przede wszystkim Francji i Prus, a w dalszej kolejności obu konstytucyjnych mocarstw zachodnich przeciwko trzem państwom zaborczym. Jakkolwiek wybuch wojny był głównym pragnieniem emigracji polskiej, to jednak unikano występowania w roli podżegaczy wojennych tak wobec dyplomacji belgijskiej, jak i brytyjskiej, choć zawsze popierano stanowcze przeciwstawianie się żądaniom dworów północnych. W opisywanym okresie starania „dyplomacji" księcia Adama skupiły się wokół sprawy tworzenia wojska polskiego w Belgii. Warto podkreślić, że chodziło początkowo nie o pojedynczych żołnierzy w służbie belgijskiej, ale o całe oddziały złożone wyłącznie z Polaków. Dopiero, gdy to okazało się niemożliwe, ograniczono się do prób umieszczania w szeregach belgijskich jak największej liczby polskich oficerów. W obu przypadkach podjęto energiczne starania o uzyskanie finansowego i dyplomatycznego poparcia Foreign Office, uznając przy tym, że stanowisko Wielkiej Brytanii wobec tej inicjatywy ma znaczenie rozstrzygające. Jednocześnie książę konsekwentnie działał na rzecz utrzymania współpracy brytyjsko-francuskiej i zbudowania wzajemnego zaufania między tymi państwami. W całym omawianym okresie „dyplomacja" Czartoryskiego z powodzeniem eksploatowała sprawę belgijską w dwojaki sposób:

a) jako dźwignię propagandową dla wypromowania kwestii polskiej (na przykład sprawa pożyczki rosyjsko-holenderskiej w parlamencie brytyjskim);

b) jako dowód na wrogą wobec Wielkiej Brytanii politykę Rosji, która swymi intrygami uniemożliwiała zakończenie konfliktu.

Stanowisko brytyjskie wobec omawianej kwestii było zdeterminowane głównym celem prowadzonej polityki, którym było pokojowe i kompromisowe załagodzenie sporu. Taka postawa w praktyce minimalizowała szansę na wielką wojnę, na którą oczekiwali Polacy. Mimo to, Foreign Office w kilku wypadkach nawiązało współpracę z Czartoryskim. Z sytuacjami takimi mamy do czynienia jedynie wtedy, gdy podejmowane przez księcia inicjatywy wspomagały realizację brytyjskich celów politycznych. Zawsze jednak kwestia belgijska miała dla Londynu znaczenie priorytetowe i w działaniach dyplomacji

angielskiej spychała problematykę polską na dalszy plan. Sprawa polska w rozgrywce wokół kwestii belgijskiej była wykorzystywana przez dyplomację brytyjską w sposób wybitnie instrumentalny. Służyła jako narzędzie nacisku na Petersburg, Berlin i Wiedeń w celu skłonienia tamtejszych dworów do zaakceptowania polityki angielskiej wobec Belgii. Foreign Office było gotowe wspierać bądź blokować inicjatywy polskie w zależności od własnych potrzeb (na przykład debaty w parlamencie, formowanie wojska polskiego w Belgii). Żadnego strategicznego poparcia postulatom polskim nie udzieliło, a w podejmowane przez Czartoryskiego przedsięwzięcia angażowało się jedynie warunkowo.

Rezultaty zabiegów księcia Adama w omawianej kwestii były skromne. Jedynym ich trwałym efektem było przyjęcie do służby belgijskiej ponad pięćdziesięciu oficerów polskich, którzy pomagali budować armię świeżo powstałemu państwu i pozostali w jej szeregach do początku lat pięćdziesiątych. W drugiej fazie kryzysu belgijsko-holenderskiego w latach 1838–1839 „dyplomacji" Czartoryskiego udało się ponownie doprowadzić na tym tle do poważnego wzrostu napięcia w stosunkach międzynarodowych, wywołując tzw. aferę Skrzyneckiego związaną z protestem państw zaborczych przeciwko przyjmowaniu Polaków na służbę belgijską. Konflikt z lat 1830–1833 nie przekształcił się w wojnę europejską i tym samym nie mógł spełnić nadziei, jakie wiązano z nim w obozie Czartoryskiego. Jednak był pierwszą sprawą międzynarodową, w której książę dostrzegł szansę na wywołanie takiego powszechnego starcia, które dawałoby nadzieję na przywrócenie niepodległej Polski. Pozwolił utrzymać zainteresowanie sprawą polską (cóż z tego, że traktowaną instrumentalnie) wśród mocarstw zachodnich w pierwszym roku po upadku powstania i doczekać się kolejnego kryzysu w stosunkach międzynarodowych na Bliskim Wschodzie. W pewnym stopniu zainspirował stale odtąd towarzyszącą „dyplomacji" Czartoryskiego myśl, że główną szansą i powinnością Polaków jest oczekiwanie na to, że któryś z międzynarodowych konfliktów politycznych skończy się wielką wojną, która przyniesie Polsce niepodległość. Kryzysy takie należy zatem podsycać, pilnie je obserwować, aktywnie w nich uczestniczyć i być w gotowości do ich wykorzystania dla podjęcia ponownej próby zniweczenia dzieła rozbiorów.

Radosław Żurawski vel Grajewski

THE BELGIAN QUESTION IN PRINCE ADAM JERZY CZARTORYSKI'S POLITICAL ACTIVITY RELATED TO GREAT BRITAIN (1831–1833)

From the very beginning of his emigration Prince Czartoryski paid his attention to the political game of powers concerning the Belgian crisis. The Conference of Ambassadors in London tried to find a peaceful solution of that problem, but at the end of 1831 an international tension around it still existed.

The main aim of Czartoryski's diplomacy was to convince Foreign Secretary – lord Henry Palmerston that Great Britain should not only support Belgium in her existence but also Poland in her right to political independence. In his memoirs and notes for the British government he maintained that in some way the European powers had provoked the November Uprising in Poland in 1830 by confirmation of the justice of the aims of Belgian revolution. He claimed that such a result was produced by the decision of powers not to interfere to rebuild by force the political order formerly existing by a virtue of the Treaty of Vienna but to find a just solution of the Belgian-Dutch quarrel on the Conference of Ambassadors in London. Czartoryski demanded the same for Poland. In the spring of 1832 he managed to introduce the Polish question to the parliamentary debates concerning the Russo-Dutch loan. Than supported by Robert Cutlar Fergusson – the political friend of Czartoryski, Whig and the member of Parliament, he continued his propaganda in the House of Commons in April, June and August.

He also tried to win the British support for the idea of the formation of the Polish troops in the Belgian army. The suggestion of such a formation first had come from British ambassador in Brussels sir Robert Adair, who than give up that idea as soon as the political agreement with tsar Nicholas I – the most powerful ally of William I the king of Holland in his quarrel with Leopold I – the king of Belgium – seemed to be possible.

Both – the Polish propaganda in British Parliament and the success of the attempts to create the Polish troops in Belgium depended on the co-operation of Foreign Office with the Polish émigrés. Palmerston was well informed and consulted by the Poles. He gave them some support in their activity, but only as far as it was in accordance with the British political aims. In fact the Polish question was for Foreign Office a kind of a tool to make a political pressure on the diplomacy of Russia, Prussia and Austria to bring them to the peacefully settlement of Belgian question according to the British will.